

Algorytm prawdy czyli Imperium kontratakuję

4 grudnia 2017

Nawet mało uważny zjadacz papki medialnej zauważył, że w przekazie pojawiło się nagle bardzo groźne zjawisko, nazywane z angielska „fake news”, czyli w wolnym tłumaczeniu „fałszywe informacje”.

Te fake news stały się już taką plagą, że posiadacze i obrońcy jedynej możliwej „prawdy” czyli mainstreamowe media (zwane przez złośliwców „presstytutkami”) podniosły alarm. Prawda, ta jedyna i słuszną, obwieszczana motłochowi, zwanemu dla niepoznaki „społeczeństwem obywatelskim” (żeby nie mylić z różnej maści nacjonalistami, faszystami, antysemitami, negacjonalistami i zwolennikami „teorii spiskowych”) jest ostatnio zagrożona. Do tego stopnia zagrożona, że różne oficjalne ciała podejmują energiczne działania, żeby postawić tamę tej szerzącej się gangrenie.

Ostatnio sprawy zaszły jeszcze dalej. Otóż jeden z bliskich współpracowników byłego premiera Italii Matteo Renzi, niejaki Marco Carrai oświadczył, że „pracujemy wspólnie z pewnym naukowcem o światowej renomie nad stworzeniem algorytmu prawdy, który wykorzystując sztuczną inteligencję będzie w stanie rozpoznać, która wiadomość jest fałszywa”. I nie chodzi tu o bredzenia (?) jakiegoś nawiedzonego gościa, wspomniany Marco Carrai jest bowiem uznanym fachowcem od cybernetycznego bezpieczeństwa ściśle współpracującym z fachowcami z pewnego bliskowschodniego państewka. Zapewne stamtąd pochodzi ten „naukowiec o światowej renomie”.

Internet stworzył szansę dotarcia do informacji alternatywnej, co wcale nie znaczy, że są to „fake news”. Oczywiście i takie bardzo często się pojawiają ale uważny i dociekliwy czytelnik ma możliwość weryfikacji i wyrobienia sobie własnego zdania.

Celowo napisałem „uważny i dociekliwy” bo leming, niezależnie od opcji, którą popiera i lansuje nie zada sobie takiego trudu. Będzie wierzył ślepo w to co napisze Michnik czy jego alter ego Sakiewicz.

Kiedyś, w epoce przed internetowej problem nie istniał, przynajmniej na taką skalę. Przekaz informacji miał charakter wertykalny, pionowy. Polegało to na tym, że ośrodki władzy poprzez podporządkowane sobie media przekazywały z góry na dół to co uważały za stosowne i słuszne dla poddanych. Tak działało się na tzw. „wolnym zachodzie” jak na zniewolonym wschodzie. Do tego dochodziła daleko posunięta izolacja obydwu grup odbiorców i interes się kręcił.

Dopiero pojawienie się Internetu spowodowało, że obieg informacji stał się horyzontalny czyli poziomy. Wszelkie informacje rodzą się i rozprzestrzeniają bez nadzoru ośrodków władzy i w konsekwencji są poza ich kontrolą. Jak bardzo groźne stało się dla Ustawiaczy Świata takie zjawisko dowodzą właśnie wspomniane wyżej działania. Mają one służyć oczywiście „dobru obywatela”, żeby nie wpadł w sidła i nie uległ wrażej propagandzie czyli właśnie fake news.

Najgłośniej „łapać złodzieja” krzyczy zwykle sam złodziej. Media, które podnoszą takie historyczne alarmy to najwięksi kłamcy i dostawcy fake news na świecie. Przykładów można oczywiście podać bez liku ale jeden należy przypomnieć bo jest to niejako matka wszystkich fake news, tym bardziej, że działało się to już w dobie Internetu. Mam oczywiście na myśli trąbioną na cały świat „wiadomość” jakoby Saddam Husajn posiadał „broń masowego rażenia” i „nie zawaha się jej użyć”. Taka „wiadomość”, oczywiście odpowiednio nagłośniona, dała USA „legitymację” do agresji na Irak, zabicia samego Husajna, zniszczenia kraju, zabicie ok. miliona Irakijczyków. Ta agresja pewnie i tak by nastąpiła bo powody agresji były całkiem inne ale wrzask syjonistycznych mediów stanowił pewnego rodzaju „przygotowanie artyleryjskie” mające urobić i przygotować opinię publiczną. Ten schemat był powtarzany

wielokrotnie i jest stosowany do dziś.

Jednak cierpliwość Ustawiaczy Świata się skończyła skoro doszli do wniosku, że każda informacja nie po ich myśli ma być blokowana, kończą się czasy informacyjnego bezhołowania i należy, nawet środkami administracyjnymi, wrócić do starego, dobrego schematu informacji wertykalnej. Temu ma m.in służyć wspomniany „algorytm prawdy”. Walka z zagrożeniem prowadzona jest równolegle na kilku frontach. Takim wypróbowanym sojusznikiem Ustawiaczy Świata są tzw. organizacje pozarządowe. Nazwa ma sugerować, że są to ciała niezależne od jakiegokolwiek rządu, biorące pieniądze na działalność od „prywatnych obywateli” czyli z powietrza. Oczywiście tak nie jest bo te wszystkie fundacje „otwartych społeczeństw” mają ściśle określonych sponsorów i bardzo często jest to Departament Stanu USA, który za pieniądze amerykańskiego podatnika szerzy na świecie „pokój i demokrację”. Albo taki rycerz bez skazy, obrońca demokracji Soros, który stwierdził ostatnio, że Węgry Orbana są państwem bardziej totalitarnym niż kiedyś, gdy były pod sowieckim jarzmem.

W Polsce też mamy takie „dobroczynne” fundacje, każdy wie kogo mam na myśli. Ostatnio jednak takie totalitarne i zacofane państwa jak Węgry czy Rosja zakazały działania tych dobroczyńców na swoim terytorium. To oczywiście działania skandaliczne ale przecież zawsze znajdzie się jakaś czarna owca...

Internet, dopóki nam go nie wyłączą, pozostaje jedyną oazą wolności. To też jest relatywne bo strażnicy Ustawiaczy Świata nie śpią i różnymi metodami próbują przemycić swoją „prawdę” albo, tak jak w przypadku pewnego globalnego portalu społecznościowego, administracyjnie zamykać usta dysydentom. W najgorszej sytuacji są zawodowi dziennikarze. Ci mają do wyboru – albo iść na układ i dostać wypłatę na pierwszego albo wypad z zawodu. Nie twierdzę, że wszyscy, którzy pracują w dużych, korporacyjnych mediach to ludzie źli i zaprzędani. Są tacy, którzy obdarzeni wielką inteligencją potrafią przemycić

trochę prawdy albo przynajmniej się nie zeszmacić.

Idą ciężkie czasy. System Ustawiaczy Świata się sypie, powstają nowe, alternatywne ośrodki władzy politycznej i gospodarczej, które, przynajmniej werbalnie, dążą do obalenia istniejącego systemu i ustanowieniu porządku wielobiegunowego. Możliwe, że są to jedynie puste słowa i w rzeczywistości chcą stworzyć uszyty na swoją miarę nowy, równie represyjny system. Wiem jednak, że zanim padnie obecny system będzie już tylko gorzej.

Jest rzeczą doprawdy paradoksalną, że wspomniany „algorytm prawdy” jest opracowywany i pożądaný przez największych kłamców jakich kiedykolwiek nosiła Matka Ziemia.

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL

Źródło: NEon24.pl